

# Zakłady nie kupują świń z czerwonej strefy

**Aktualności.** Rolnicy prowadzący gospodarstwa w tzw. strefie czerwonej znowu nie mają gdzie sprzedać świń. Żaden zakład nie chce odbierać od nich trzody chlewnej. Sytuacja taka miała już miejsce dwa lata temu, kiedy stwierdzono pierwszy przypadek ASF u dzika

**Barbara Kociakowska**  
barbarkociakowska@polskieros.pl

Mamy powtórkę sytuacji sprzed dwóch lat – mówi Bożena Jelska-Jarosz, producentka trzody z (leżącej w strefie czerwonej) Franckowej Budy, prezes Podlaskiego Związku Hodowców Trzody Chlewnej. – Wówczas także świnię zostały uwiecznione w gospodarstwach.

Wtedy, aby rozwiązać problem, został przeprowadzony skup trzody chlewnej na rezerwy. Zostały też wprowadzone dopłaty w wysokości 150 zł do sztuki.

## Wymusili odbiorcy

Później już nie było takich problemów, choć skup w czerwonej strefie prowadziły tylko nieliczne zakłady. Teraz i one postanowiły omijać ten obszar z daleka. Dlaczego? Jak twierdzą, wymusili to ich odbiorcy (hurtownie, sklepy). Nikt nie chce odkupować mięsa z tego terenu. Odbiorcy wymagają deklaracji, że mięso nie pochodzi z strefy czerwonej.



Czerwona strefa oznacza duże problemy dla rolników zajmujących się produkcją trzody chlewnej

– A przecież jest to najbezpieczniejsza wieprzowina – podkreśla Bożena Jelska-Jarosz. – Nasze świnię są najbardziej przebadane w całej Unii Europejskiej.

W gospodarstwach leżących na terenie strefy czerwonej na maksimum dwa tygodnie przed sprzedażą muszą być wykonane badania krwi wykluczające występowanie wirusa afrykańskiego pomoru świń. Obowiązuje tutaj również szereg innych obostrzeń.

## Będą walczyć, jada do Warszawy

Prezes Podlaskiego Związku Hodowców Trzody Chlewnej powiadomiła o problemach ze sprzedażą wicewojewodę podlaskiego. Dziś jada razem do Warszawy na rozmowy do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Ten problem może bowiem zostać rozwiązany już tylko na szczeblu rządowym.

– My nie zamierzamy wyciągać produkcji – podkreśla rolniczka.

Dodaje, że w czerwonej strefie funkcjonuje już niewie-

le gospodarstw, a więc nie trzeba angażować dużych środków finansowych, by im pomóc.

– Nie mamy gdzie sprzedać świń, a badania zostały już wykonane – mówi producentka trzody z Franckowej Budy. Wkrótce stracą ważność, trzeba będzie robić je kolejny raz.

Przypomnijmy, że czerwona strefa zagrożenia występuje na terenie następujących gmin: Sejny, Giby, Płask Lipsk, Dąbrowa Białostocka, Nowy Dwór, Sidor, Janów Czarna Białostocka, Wasilków Supraśl, Białowieża, Narew i częściowo Zabłudów. Zgodnie z decyzją Unii Europejskiej czerwona strefa została rozszerzona o trzy kolejne gminy: Czyże, Hanówka oraz pozostała część Zabłudów. Sześć gmin jest objętych niebieską strefą (bardziej restrykcyjną).

Do tej pory w Polsce stwierdzono 85 przypadków ASF u dzików i tylko trzy ognisk (łącznie 16 świń). Jednak konsekwencje tego dla naszego kraju są ogromne.

©